

SARA DICKINSON

NORWID A DZIEJE JOHNA BROWNA

Dnia 16 października 1859 r. John Brown wraz z osiemnastoma ludźmi zaatakował arsenał w Harper's Ferry w stanie Wirginia. Usiłowali zdobyć broń, którą zamierzali następnie rozdać okolicznym niewolnikom; mieli się oni przyłączyć do oddziału Browna z chwilą wybuchu powstania. Plan zawiódł czy to z braku entuzjazmu w okolicy, czy to z powodu wahań samego Browna; w efekcie 28 października Brown został pochwycony przez wojska federalne. O ile samo zdarzenie wzbudziło zainteresowanie naszego [tzn. amerykańskiego – przyp. J. J.] narodu, o tyle jego następstwa: proces, skazanie i egzekucja, uczyniły z Browna postać legendarną na skalę międzynarodową. Wśród licznych i pełnych zaangażowania reakcji na owe zdarzenia znajdują się dwa wiersze mieszkającego wówczas w Paryżu Cypriana Norwida: *Do obywatela Johna Browna* oraz *John Brown*. W kontekście spuścizny Norwida są one często ujmowane albo jako przykład jego „poezji bohaterskiej”, albo – zafascynowania Ameryką, w której mieszkał przez krótki czas¹. Nowa perspektywa otworzy się, jeśli spojrzeć na te wiersze w ogólniejszym kontekście historycznym, tzn. jeśli porównamy Norwidowski obraz tego abolicjonisty z innymi wizjami Browna, jakie prezentowano w tym czasie zagranicą. W Norwidowskim obrazie Browna możemy więc dostrzec zarówno zależność od innych modeli, jak i troskę o ukształtowanie czegoś nowego i szczególnego. Dzieje Johna Browna, subtelnie przetworzone przez Norwida, posłużyły do przewartościowania doniosłości życia, dzieła i śmierci Browna. Przyjrzyjmy się najpierw tym dziejom (sięgając do zapisków Browna, do prasy, do opinii publicznej), by z kolei zobaczyć, jak je przetworzył Norwid.

¹ Np. Z. Libera. *Norwid o Johnie Brownie*. W: *Nowe studia o Norwidzie*. Warszawa 1961; G. Gömori. *Cyprian Norwid*. New York 1974; W. Weintraub. *Czy Ameryka była dla Norwida infernem?*, „Kultura” (Paryż) 4:1963; tenże. *Norwid and America. Cyprian Norwid: Poet, Thinker, Craftsman*. London 1988.

I. DZIEJE JOHNNA BROWNA

Spora część spuścizny historycznej dotyczącej Johna Browna oscyluje między pełną aprobatą dla jego słów a stanowiskiem całkiem przeciwnym i sceptycyzmem co do jego zdrowia psychicznego. Bardziej umiarkowane podejście wymaga znacznego wysiłku, by pojednać te dwie skrajności. John Brown – szaleńiec czy bohater, morderca czy święty? – zdaje się posiadać imponującą osobowość, uderzający styl wypowiedzi oraz specyficzny i przemyślany program. Kombinacja takich cech nie pozwalała pozostać obojętnym wobec niego, gdy ktoś się z nim zetknął. Jego słowa i zachowanie wywoływały za jego życia skrajne i sprzeczne reakcje. Żarliwa religijność stanowiła jedną z kluczowych cech osobowości Browna. Wyrastał w domu bardzo purytańskim, a ożeniwszy się, stworzył podobny własny dom. Poza kręgiem domu Brown zdawał się wierzyć, że Bóg powierzył mu specjalną misję: krucjatę przeciw niewolnictwu. Jego zaangażowanie w ruch abolicjonizmu podzielała cała rodzina.

Zanim został „etatowym” abolicjonistą, Brown pracował jako farmer i jako garbarz. Próbował też rozmaitych nieudanych przedsięwzięć w handlu owcami i wełną oraz w hodowli koni wyścigowych. Wzrost aktywności Browna jako abolicjonisty zbiega się z jego niepowodzeniami jako businessmana; często pisze się o tym w kategoriach przyczyny i skutku. *Americana Encyclopedia* stwierdza, że „niewłaściwe wykorzystanie przez Browna pieniędzy pożyczonych mu na inne cele uznawano za dowód, że był nieodpowiedzialnym businessmanem, który przystał do ruchu abolicjonistów, by usprawiedliwić swe niepowodzenia polityczne”. *Columbia Encyclopedia* widzi bezpośredni związek między załamaniem się jego interesów a pierwszym wyjazdem do Kansas.

Dzisiejsze popularne ujęcia biografii Browna ograniczają się do jego działań powstańczych w Kansas oraz napadu na Harper’s Ferry. Rozdział biografii Browna rozpoczęty wyprawą do Kansas ukazuje pierwszą próbę użycia siły w krucjacie przeciw niewolnictwu, co cztery lata później miało prowadzić do Harper’s Ferry i na szubienicę². Wydany w r. 1854 *The Kansas-Nebraska Act* postanawiał, że mieszkańcy tych terytoriów mogli zdecydować, czy w danym regionie zezwala się czy nie na posiadanie niewolników. Rzecznicy obu stron śpieszyli do Kansas, by wpłynąć na wyniki głosowania (niekoniecznie przez oddanie głosów). Wśród nich było pięciu synów „Starego Browna”. Walka między frakcjami pro- i antyniewolniczymi miała kilka epizodów, w których doszło do rozlewu krwi. Jeden z synów, reprezentujący typ zaangażowania politycznego charakterystyczny dla rodziny Brownów, pisał do ojca (przebywającego wówczas w Nowym Jorku):

² W r. 1837 Brown przysiągł poświęcić swe życie zniesieniu niewolnictwa (M. Sue Kendall, *Rethinking Regionalism: John Stuart Curry and the Kansas Mural Controversy*, Washington 1986 s. 69).

Jeśli kwestię być albo nie być niewolnictwa w Kansas ma rozstrzygnąć skrzynka na naboje, zamiast skrzynki na głosy, to modłę się, by dzień ten nadszedł szybko. Każdy dzień umacnia moje przekonanie, że miecz – ten ostateczny arbiter wszystkich wielkich problemów, jakie stają przed ludzkością – zostanie wkrótce wezwany do ogłoszenia swego werdyktu³.

„Stary Brown” ruszył za synami do Kansas, zbierając po drodze broń i amunicję od swoich zwolenników. Ta gotowość do rozstrzygnięcia przy użyciu siły wskazuje na łatwość, z jaką Brown przeszedł od stanowiska politycznego na stanowisko bojowe. W rzeczy samej wydaje się, iż ucieszyła go możliwość rozstrzygnięcia siłą sytuacji w Kansas. W kwietniu 1856 r., w kilka miesięcy po przybyciu, Brown pisał do żony:

Jedno pragnienie jest mi obce (biorąc wszystko pod uwagę), nie chciałbym, aby siły opowiadające się za niewolnictwem zaprzestały aktów agresji. Ich noga potknie się w swoim czasie⁴.

Miesiąc później, w odpowiedzi na najazd zwolenników niewolnictwa na miasto zabraniające niewolnictwa (Free-soiler town), Brown i jego synowie oraz dwu innych mężczyzn napadli na osadę zwolenników niewolnictwa i zabili pięciu ludzi. Brown przeszedł do podziemia, a kontynuacja jego działalności jako przywódcy w różnych potyczkach ze zwolennikami niewolnictwa sprawiła, że stał się znany zwolennikom sprawy abolicjonizmu na Wschodzie.

Brown, chociaż formalnie poszukiwany przez policję, zaczął rozliczne podróże po obszarach Północy w celu zdobycia funduszy i sprzymierzeńców, przemawiając na spotkaniach zarówno do czarnych, jak do białych. „Jeśli jego spisek był konspiracją – pisze Richard Boyer – to był to jeden z najdziwniejszych spisków w annałach Ameryki, była to także może najbardziej publiczna konspiracja w historii Stanów Zjednoczonych”⁵. Robert Penn Warren sugeruje, że „s a m John Brown był konspiracją”⁶. Powiększające się rozdarcie między Południem z jego potężną władzą polityczną a ekspansywną, uprzemysłowioną Północą stawało się stopniowo oczywiste dla wszystkich. Sprawa niewolnictwa, stanowiąca źródło podziału, przybrała rozmiary silnego konfliktu regionalnego. Boyer utrzymuje, że skoro Północ przyjęła nastawienie wojenne wobec Południa, to John Brown mógł łatwo wystąpić ze swoim dziwacznym planem.

Jeśli stanowi on wyjątek [jako reprezentant Północy], to jest to tylko kwestia stopnia⁷.

W r. 1858 on i paru jego oddanych zwolenników odbyli „zjazd” w Ontario w Kanadzie, na którym Brown został mianowany „głównodowodzącym” niewiel-

³ Tamże s. 70.

⁴ Tamże.

⁵ R. Boyer. *The Legend of John Brown*. New York 1973 s. 9.

⁶ R. P. Warren. *John Brown: The Making of a Martyr*. New York 1929 s. 391.

⁷ Boyer s. 8.

kiej siły militarnej, której celem było przechwycenie władzy od właścicieli niewolników i ustanowienie rządu tymczasowego.

W 1859 r. John Brown, występujący pod pseudonimem „John Smith”, przygotowując się do napadu wydzierzał farmę, którą tylko rzeka dzieliła od arsenału w Harper’s Ferry w Wirginii. 16 października z pomocą osiemnastu ludzi zdobył arsenał, a dwa dni później został tam pochwycony po walce z siłami federalnymi, w czasie której zabito kilku ludzi, w tym dwóch synów Browna. Sam Brown został ciężko ranny. To zdarzenie uczyniło z Browna osobę publiczną. Proces i egzekucja, które nastąpiły, stały się sensacją w skali międzynarodowej.

Bezpośrednią reakcją Ameryki był szok. Zarówno Północ, jak Południe zostały porażone implikacjami zbrojnego wystąpienia Browna przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych. Południe, w obawie przed powtarzaniem się najazdów na swoje terytorium, zorganizowało zbrojne „straże obywatelskie” [„vigilance committees”]. Cztery dni po złapaniu Browna „The Topeka Kansas Tribune” alarmowała, czym mogło się skończyć urzeczywistnienie jego zamiarów, opisując napad jako „szalony pomysł złego człowieka, który pragnąc osobistego wyróżnienia (nie sławy) i, być może, grabieży, był gotów narażać życie tysięcy ludzi, a może nawet istnienie Państwa, gdyby mu się bowiem udało, gdyby zdążył rozdać broń, jaką znalazł w zbrojowni, wówczas czyja ręka, czyj umysł pokierowałby dziką masą, rozwścieczoną z jego poduszczenia, z jego pomocą zaopatrzoną w narzędzia śmierci?”

Liberalna prasa na Północy nie mogła popierać działań Browna, bojąc się osłabienia pozycji swego kandydata [Abrahama Lincolna – J. J.] w zbliżających się wyborach prezydenckich. Przecistawiając się sposobowi traktowania Browna przez (południowy) stan Wirginia, prasa liberalna odrzucała też tradycyjne metody rozstrzygania za pomocą broni⁸. Mimo to wzrastało na Północy powszechne poparcie dla Browna, odkąd enuncjacje prasowe zaczęły stwarzać jego szczególny obraz.

W momencie ataku na Harper’s Ferry John Brown miał 59 lat. Właściwy mu uderzający sposób autoekspresji zrodził jego legendę podczas publicznych występów na Północy: „legendę recytującego Biblię, śpiewającego hymny purytanina”⁹. O jego magnetyzmie Boyer powiada:

⁸ Echa dezaprobaty środków użytych przez Browna wróciły ponownie w latach czterdziestych, kiedy mieszkańcy Kansas wypowiedali się o pewnym fresku Johna Steuarta Curry, umieszczonym w Topeka Statehouse, a który przedstawia Johna Browna. The Kansas Council of Women [Rada Kobiet Kansas] wysłała następujące oświadczenie: „Freski te nie przedstawiają prawdziwego Kansas. Zamiast ukazać szanujący prawo, postępowy stan, artysta kładzie nacisk na wybryki [freaks] w naszej historii – tornada i Johna Browna, który prawa nie szanował”. W r. 1941 zamówienie Curry’ego zostało zakończone rezolucją senatu Kansas (K e n d a l l s. 131–132).

⁹ Boyer s. 13. Wedle Boyera ludzie łączyli Browna z żołnierzami armii Cromwella (Cromwell’s Ironsides). Łatwo o takie skojarzenie, jeśli brać pod uwagę surowe wychowanie purytańskie, które „utrzymywało go w purytańskiej etyce siedemnastego stulecia”.

Ponieważ miało się okazać rzeczą niemożliwą, by John Brown zwątpił w siebie lub w swoją misję, okazało się to trudne również dla słuchaczy¹⁰.

Szczególne korzyści wyciągnęli – i on sam, i jego zwolennicy – z pobytu Browna w więzieniu.

Listy Browna, znakomitego epistolografa, pisane z więzienia, publikowano w gazetach zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie. Drukowano również transkrypcje jego rozmów z ludźmi, którzy go odwiedzali, oraz raporty i szkice naocznych świadków, pokazujące starego człowieka, zranionego w potyczce w Harper's Ferry, przyjmującego audiencje na więziennej przycy. W miarę jak rosły akcje Browna, coraz bardziej oczywista stawała się możliwość, że zostanie on uznany za męczennika. Zaczęto wysyłać listy do gubernatora Wirginii, w których proszono o zaniechanie egzekucji Browna z uwagi na groźbę wybuchu, jaki mógłby nastąpić wskutek takiego zdarzenia. Sam Brown stawał się coraz bardziej świadomy swoich możliwości. Kiedy przedstawiono mu projekt uwolnienia go siłą, odpowiedział, iż „nie wyszedłby z więzienia, nawet gdyby bramy zostawiono otwarte”¹¹. W jednym z listów pisał:

Od początku uwięzienia cieszę się szczególną pogodą ducha i zimną krwią, a wielką pociechą jest odczuwać pewność, że pozwolono mi umierać [za sprawę], a nie jedynie spłacić dług naturze [co muszą wszyscy]¹².

Fragmenty jego rozmów i korespondencji wskazują, że Brown prezentuje siebie jako człowieka religijnego, prowadzącego religijną krucjatę. Oceniając własną postawę przechodzi od pokory religijnej do rzucenia wyzwania wszechmocy Boga; to oddaje sprawiedliwość Bogu, to znów podkreśla własną, osobistą odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Co więcej, ten „monomaniak” (jak miał go nazwać Abraham Lincoln) stworzył obraz siebie jako zwiastuna bliskiego rozrachunku z Bogiem.

Vallandigham [kongresman z Ohio]: Mr. Brown, kto pana tu przysłał?

Brown: Nie wysłał mnie tu żaden człowiek; była to moja własna wola oraz mego Stwórcy albo – diabła, zależnie od tego, komu zechce pan to przypisać. Nie uznaję żadnego mistrza w ludzkiej postaci.

Jeden z obecnych: Czy uważa pan, że jest to ruch religijny?

Brown: Jest to, moim zdaniem, największa przysługa, jaką można oddać Bogu.

Jeden z obecnych: Czy uważa pan siebie za narzędzie w rękach Opatrzności?

Brown: Tak jest¹³.

¹⁰ Tamże s. 7.

¹¹ F. B. Sanborn *The Life and Letters of John Brown. Liberator of Kansas, and Martyr of Virginia*. Boston 1891 s. 632.

¹² Boyer s. 15. Podkreślenia samego Browna.

¹³ Sanborn s. 563–569.

Ponieważ egzekucja Browna niewiele wyprzedziła wybuch Wojny Domowej, wszystkie przepowiednie Browna i jego współczesnych o grożącej zagładzie uzyskały później wymiar proroczy. Stosownie też powiększały się rozmiary legendy Browna.

Dziennikarz: Nie chciałbym panu przeszkadzać, gdyby jednak chciał pan coś jeszcze powiedzieć, to chętnie to przekażę.

Brown: Nie mam nic do powiedzenia poza tym, że jestem tu dla podjęcia działań, które uznaję za całkowicie usprawiedliwione, nie po to, by występować w roli podżegacza czy zbója, lecz aby nieść pomoc cierpiącym zło największe. Chciałbym jeszcze powiedzieć, żebyście się lepiej – wy, wszyscy ludzie z Południa – przygotowali na rozstrzygnięcie tej kwestii, że do rozstrzygnięcia może dojść wcześniej, niż zdolacie się przygotować. Im wcześniej będziecie gotowi, tym lepiej. Bardzo łatwo możecie mnie zniszczyć – już jestem niemal zniszczony, tę kwestię trzeba jednak rozstrzygnąć...¹⁴

Ten fragment pokazuje wprost, jaki respekt żywiła dla Browna prasa [Północy] oraz skwapliwość, z jaką go słuchano, z jaką przekazywano jego poglądy.

W skrajnym ujęciu waga męczeństwa Browna stanowi paralelę doniosłości męki Chrystusa. W przekazie prasowym widzimy obraz człowieka przyjmującego spokojnie konieczność własnej śmierci – a raczej ofiary z własnego życia – za życie innych. Taki obraz nie był pomysłem czysto dziennikarskim. Sam Brown zdawał sobie sprawę, w jakiej mierze jego schwytanie, skazanie i poczucie osobistej misji można oceniać w skali biblijnej. 2 listopada, po skazaniu na śmierć przez powieszenie za spisek, konspirację i morderstwo, Brown powiedział:

Teraz, skoro uznano za konieczne, bym stracił życie dla poparcia sprawiedliwości i zmieszał swoją krew z krwią moich dzieci i z krwią milionów niewolonych w tym kraju, których prawa się niweczone z powodu nikczemnych, okrutnych i niesprawiedliwych ustaw – ja poddam się tej woli; niech się tak stanie¹⁵.

Następnego dnia pisał do rodziny:

Odczuwam z całkowitą pewnością, że już wkrótce nikt z członków mojej rodziny nie będzie czuł się zmuszony, by się czerwień z mego powodu... Nie przestańcie pamiętać i stosować się do mojego zalecenia, a także przykładu, na tyle, na ile jest to zgodne ze świętą religią Jezusa Chrystusa – której najbardziej niezachwianym i najpokorniejszym wyznawcą pozostaję¹⁶.

Ponownie dostrzegamy u Browna zmianę w sposobie prezentacji siebie z pozycji, w której dominuje skromność, na pozycję, która wyraża poczucie własnej wartości.

¹⁴ Tamże s. 569.

¹⁵ Tamże s. 585.

¹⁶ Tamże s. 580.

Postawa nacechowana skromnością dawała mu pewną moralną wyższość, z której robił dobry użytek. Poruszając się między biegunami skromności i wyższości był Brown w stanie zaprezentować z całą mocą własną niezależność od społeczeństwa. Odpowiadając gubernatorowi Wirginii (który sugerował, że Brown powinien przemyśleć swoją „przyszłość wieczną”), Brown kładzie nacisk na znikomość ziemskiego życia:

Gubernatorze, wszystko wskazuje na to, że przynajmniej piętnaście do dwudziestu lat wyprzedzam pana w podróży do wieczności, przed którą pan mnie życzliwie ostrzega; i niezależnie od tego, czy czas mego pobytu tutaj wynosi piętnaście miesięcy czy piętnaście dni, czy piętnaście godzin, jestem równie przygotowany do wyruszenia. Jest wieczność za mną i wieczność przede mną, a ten punkcik tu w środku, bez względu na jego długość, można uważać za minutę tylko. Różnica między długością pańskiego pobytu i mojego jest znikoma, powiem zatem, by się pan przygotował. Ja jestem przygotowany¹⁷.

Tak więc Brown jednocześnie podkreśla swe znaczenie historyczne i proponuje wizję wieczności całkowicie niezależną od czasu. W liście mówił następująco o swoich cierpieniach:

Te lekkie utrapienia, które trwają tylko moment, wypracują dla mnie „chwałę zupełnie niezwyczajnej i nieprzemijającej wagi”¹⁸.

Uwagi tego rodzaju, szczególnie w obliczu wyznaczonej egzekucji, stwarzały obraz Browna jako osoby nieulekłej i kierującej się motywacjami o charakterze duchowym. Zrobiło to wrażenie nawet na gubernatorze. Jego aprobatą stanowi podsumowanie narastającego powszechnego przekonania:

Mylą się ci, którzy biorą Browna za szaleńca. Nie widziałem nigdy osoby o mocniejszych nerwach, mimo że został zraniony i przebity ostrzem, mimo że krwawił i był w okowach. Jest człowiekiem klarownej myśli, odwagi, hartu i zwyczajnej prostolinijności. Jest rozważny, skupiony i nieugięty i... natchnął mnie wielkim zaufaniem do swojej prawości jako człowieka prawdy. To fanatyk, próżny i gadatliwy – ale energiczny, prawdomówny i inteligentny¹⁹.

Te obrazy nie umknęły uwadze odbiorców, lecz stały się wątkami legendy Browna i w Ameryce, i zagranicą. Emerson przepowiedział, że egzekucja Browna „uczyni szubienicę czymś bardziej chwalebny niż krzyż”. Jednakże liczni zwolennicy Browna zdawali się być mniej pogodzeni ze zbliżającą się egzekucją aniżeli on sam. Proces widzieli jako parodię, a skazanie – jako monstrualne naruszenie sprawiedliwości. W Europie jego sprawa spotkała się z poparciem dwóch buntowników politycznych: Wiktora Hugo, przebywającego wów-

¹⁷ Tamże s. 571.

¹⁸ Tamże s. 583–589.

¹⁹ Tamże s. 571–572.

czas na wygnaniu, i Cypriana Norwida, mieszkającego wtedy w Paryżu, ale również wygnańca.

II. NORWID A SPRAWA JOHNA BROWNA

Jest rzeczą raczej trudną ustalić precyzyjnie, jak i kiedy Norwid zaangażował się w sprawę Browna. Wiadomości o napadzie na Harper's Ferry zaczęły się pojawiać w paryskich gazetach około dwa i pół tygodnia po samym incydencie. Polski poeta mógł być napisać do Browna; niestety, sam list nie zachował się, ale Norwid cytuje go w liście z sierpnia 1860 r., skierowanym do Władysława Bentkowskiego, wydawcy „Dziennika Poznańskiego”. Norwid załącza kilka wierszy, w tym *Do obywatela Johna Brown*, w nadziei, że zostaną wydrukowane:

[...] to, co do Emira, należy do tej części, w której jest to, co do Johna Brown do Ameryki posłałem. Dlatego załączam Ci z listu do Ameryki wypis do tego wielkiego męża, aby już w tym samym dzienniku przynajmniej rzeczy te łączność mające znajdowały się²⁰.

Nawet gdyby przyjąć, że istnieje list do Browna, wydaje się nieprawdopodobne, by Norwid załączył do niego angielską wersję wiersza *Do obywatela Johna Brown*. Równie mało prawdopodobne, by wysłał wiersz po polsku²¹. Wiersz stanowi zapewne reinterpretację zaginionego listu, napisanego zgodnie z podtytułem – „Z listu pisanego do Ameryki w 1859, listopada” – w listopadzie. Zakładając ponownie, że list ten istnieje, mamy niewiele powodów, by sądzić, że został on, albo sam wiersz, rzeczywiście napisany w listopadzie. Informacje dotyczące Browna były w Europie znane na ogół z opóźnieniem dwóch, trzech tygodni. Wiktor Hugo zrozumiał z napływających wiadomości, że egzekucja Browna została odroczone aż do 16 grudnia; 2 grudnia, w dniu, w którym Brown został powieszony, Hugo rozpoczął głośną kampanię na rzecz ocalenia abolicjonisty. Możliwe, iż z tych samych powodów słynny list Norwida również został napisany w grudniu²², a później nadawca zmienił datę na listopad, by być

²⁰ List do Władysława Bentkowskiego z sierpnia 1860 r. w: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 8: *Listy. 1839–1861*. Warszawa 1971 (dalej cyt. PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga stronę).

²¹ Opinia Gomulickiego jest odmienna: „List z wierszem Norwida musiał być wysłany do USA (prawie na pewno do Nowego Jorku, gdzie miał znajomych) [...]”. PWSz 2, 365.

²² Ta spóźniona kampania na rzecz uratowania Browna przypomina słowa amerykańskiej pieśni ludowej: „John Brown's body lies a-mouldrin' in the grave, but his soul is marching on!” [Ciało Johna Browna rozkłada się w grobie, ale jego dusza naprzód rwie!] Dalszy fragment tekstu tego marsza z okresu Wojny Domowej to jeszcze inny przykład znanych już tematów dotyczących Browna: „He captured Harper's Ferry with his nineteen men so true, / And he frightened old Virginia till she trembled through and through; / They hung him for a traitor, them-

w zgodzie z historią. Podobnie trudne jest ustalenie dokładnej daty powstania wiersza. Wiersz *Do obywatela Johna Brown* pojawił się po raz pierwszy w liście do Bentkowskiego aż dziewięć miesięcy po skazaniu i egzekucji Browna. Czy więc Norwid pisał w gorączce wydarzeń, w przeddzień egzekucji, czy dopiero w lecie następnego roku? Bez obawy popełnienia omyłki można przyjąć, że utwór powstał między listopadem 1859 (kiedy skazano Browna) a sierpniem 1860 r. (kiedy Norwid wysłał wiersz do Bentkowskiego). Wiersz *John Brown*, datowany tradycyjnie również na rok 1859, został opublikowany po raz pierwszy dopiero w roku 1863. Przesunięcie daty powstania obu wierszy na okres po listopadzie 1859 r. pozwala domniemywać, że Norwid miał więcej czasu na ukształtowanie swego poetyckiego bohatera.

Choć w różny sposób, to właśnie gatunek epistolarny stanowi bazę mitu Browna. List był jednym z najważniejszych środków wymiany informacji, zarówno urzędowych, jak prywatnych. Poetykę listu stosuje Norwid w wierszu *Do obywatela Johna Brown*, a w wierszu *John Brown* wykorzystuje jako epigraf francuskie tłumaczenie jednego z listów Browna. Poza tym szczególnie obraz siebie, jaki rozwija John Brown we własnych listach, stanowi podstawę ogólniejszego obrazu publicznego, bowiem wydawnictwa sympatyzujące z Brownem opublikowały je. Przesyłane do Europy listy licznych korespondentów zawierały zarówno wiadomości o zdarzeniach, jak i obraz Browna, obraz, który istotnie zaważył na interpretacji tych zdarzeń. Na liście oparł również kampanię mającą ocalić Browna – Hugo. Jego pełen zaangażowania list z 2 grudnia – opublikowany w „Le Siècle” dopiero 10 grudnia – obliczony był na uzyskanie publicznego poparcia dla Browna i miał na celu wywarcie nacisku na Stany Zjednoczone, by odwołały wyrok. Hugo wysłał ten list oddzielnie do dwóch przyjaciół, zaklinając ich, by podjęli sprawę Browna:

Prenez la chose avec toute votre flemme [Weźcie się za sprawę całym sercem]²³.

Zarówno listy Hugo, jak wierszowany list Norwida cechuje poczucie konieczności szybkich działań i frustracja z powodu zwłoki, jaka łączy się z doręczeniem poczty. Hugo ubolewa nad dodatkową przeszkodą – fatalną pogodą:

selves the traitor crew, / But his soul is marching on! / ...John Brown died that the slave might be free / ...The stars of heaven are looking kindly down / On the grave of Old John Brown”. [„Zdobyl Harper’s Ferry ze swymi dziewiętnastoma ludźmi, / Przeraził starą Wirginie i trzęsła się, i trzęsła, / Powiesili go jako zdrajcę, a sami banda zdrajców, / Ale jego dusza naprzód rwie! / ...John Brown zginął, aby niewolnik był wolny / ...Gwiazdy patrzą z nieba tak przychylnie / na grób Starego Johna Browna”. Stąd pochodzi melodia, a nawet ton słynnego *Battle Hymn of the Republic*, nawiązującego do wielu aspektów legendy Browna w portrecie zagniewanego Boga Starego Testamentu.

²³ V. Hugo. *Actes et Paroles*. T. 2. Paris 1937 s. 516.

Mais il y a hôte. Ucalégon brúle... Plus cela sera publié, mieux cela vaudra, et le plus vite possible... La mer est affreuse en ce moment. Voilà trois jours qu'elle refuse de laisser partir cette chose qui est pourtant pressée par une date fatale.

[Ale trzeba się śpieszyć. Ukalegon płonie... Im większy rozgłos, tym lepiej, i możliwie najszybciej... Morze jest potworne w tej chwili. Oto już trzy dni nie pozwala odejść rzeczy, która przecież jest tak pilna ze względu na tę fatalną datę]²⁴.

Norwid w wierszu *Do obywatela Johna Browna* również zwraca uwagę na konieczność pośpiechu, akcentując problem odległości:

Przez Oceanu ruchome płaszczyny
Pieśń Ci, jak m e w ę, posyłam, o! Janie...

Ta lecieć długo będzie do ojczyzny
Wolnych – bo wątpi już: czy ją zastanie?...
[...]

Znaczącą część wiersza opatrzył powtarzanymi przypomnieniami o ograniczeniach czasowych, katalogiem potencjalnych katastrof, które doręczenie listu na czas pozwoliłoby oddalić („Więc, niżli...” i „więc, nim...”).

Badacze²⁵ dostrzegli zdumiewające podobieństwo obrazowania w ujęciach Johna Browna u Hugo i u Norwida. Pobieźny przegląd ówczesnej prasy ujawnia również uderzające podobieństwa między obrazowaniem obu pisarzy a sformułowaniami użytymi w gazetach. Rozbieżności wynikają po części z różnic między obu pisarzami, po części z odmienności celów ich pracy: list Hugo jest bezpośrednim i pilnym apelem, wiersze Norwida są wysoce artystyczną i osobistą reakcją na sprawę Johna Browna.

Obaj pisarze akcentują podobne szczegóły w fizycznym przedstawieniu Browna. W gazetach opisano Johna Browna jako siwego, dostojnego, o imponującej postawie i ciężko rannego. Leży na pryczy zarówno w więzieniu, jak i na sali sądowej, wstając tylko na chwilę w trakcie procesu, by wygłosić przekonujące mowy na swoją obronę. Podobnie Brown w swej korespondencji często nawiązuje do ran, które odniósł w Harper's Ferry. „Le Siècle” przekazuje m.in. następujące obrazy swoim czytelnikom:

C'est á peine si Brown peut ouvrir les yeux par suite des blessures qu'il a reçues au visage (Nov. 11).

[Brown nie może bezboleśnie otworzyć oczu z powodu ran, jakie odniósł na twarzy (11 listopada)].

²⁴ Tamże.

²⁵ Np. Weintraub s. 58–59.

Brown est porté dans la salle par deux officiers de police, et ils le placent sur un lit de sangle préparé pour lui, il paraît plus souffrant qu'hier... Brown se dresse sur son lit de douleur... L'accusé Brown se lève avec peine... (Nov. 16).

[Brown zostaje wniesiony do sali przez dwóch policjantów i umieszczony na przygotowanym dla niego łóżku polowym; wydaje się bardziej cierpieć aniżeli wczoraj... Brown podnosi się na swym łożu bóleści... Oskarżony Brown podnosi się z bólem... (16 listopada)].

Brown est étendu sur un matelas... (Nov. 18).

[Brown jest ułożony na materacu... (18 listopada)].

Język Hugo uderza podobieństwami:

John Brown, sur un lit de sangle, avec six blessures mal fermées... entendant à peine, saignant à travers son matelas...

[John Brown na swym łóżku polowym, jego sześć ran źle zabliźnionych... wie, co to ból, jego materac zakrwawiony na wylot...]²⁶.

Norwid włącza do swego dzieła tylko obraz krwi, wykorzystując go w konstrukcji metaforycznej. W wierszu *John Brown* przedstawia szlachetnego starego abolicjonistę jako orła wykrwawionego przez nieustające uderzenia skrzydłami o kraty klatki.

Jak orły w klatce zamknięte drucianej
 Siadują przez dzień, niewoli pamiętne,
 Lecz z świtem, oczy przetwierając smętne,
 Do lotu skrzydłem biją w twarde ściany –
 Aż, uderzywszy tak co świt o kraty,
 Pierze im z ramion obite wiatr niesie,
 I każdy pierzom swoim dziwuje się,
 Na skrzydłach krwawe oglądając Taty –
 I wraca głowę, ze skrońmi płaskimi,
 Odpoznawając się w klatce, na ziemi! –

[...]

Wyobraźnię wielu osób, w tym gubernatora Wirginii, przyciąga szczegół z Harper's Ferry: syn umierający obok Browna:

Kiedy u boku jeden syn martwy, a drugi postrzelony, on jedną ręką sprawdza puls umierającego, drugą ujmuje strzelbę i dowodzi swymi ludźmi z zimną krwią, zachęcając do niezłomności, do tego, by sprzedawali swe życie za najwyższą cenę²⁷.

²⁶ Hugo s. 142.

²⁷ Sanborn s. 571–572.

„Le Siècle” komentuje:

Deux [de] ses fils ont été tués se battant à ses côtés (Nov. 6)
[Dwaj synowie zostali zabici, kiedy walczyli u jego boku (6 listopada)].

Hugo dodaje kilka chwytających za serce ozdobników:

...ses deux jeunes fils, saints martyrs, sont tombés morts à ses côtés...
[...jego dwaj młodzi synowie, święci męczennicy, padli martwi u jego boku...].

Norwid natomiast zmienia znaczenie tego szczegółu, wykorzystując go do ilustracji pozytywnego działania ze strony Browna. Zamiast biernie boleć nad śmiercią swych synów, „Stary Brown” dumnie rusza naprzód, by do nich dołączyć:

Starzec szlachetny – i Mojżesz Murzynów –
Głowę swą idzie nieść z głowami synów!

W następnej strofie Norwid rozwija rolę Browna jako ojca w rolę przywódcy politycznego i duchowego. Śmierć synów Browna symbolizuje tutaj niemożliwość, by ktokolwiek poszedł w jego ślady. Pozostaje „bezdzienny”, nie znalazł bowiem nikogo, kto byłby godzien podjęcia jego przywództwa.

[...]
Słuchajcie, ludy! – bo ubiegnie długo,
Nim się buntownik tak umiarkowany
Narodzi światu – nim wódz tak ogromny
I szubienicznik tak arcy-szlachetny –
Tak dzielny starzec, ojciec tak bezdzietny! –
Aż się narodzi taki bezpotomny! –
[...]

Słowo „Ojciec”, które ma tu szerokie znaczenie, powiększa tym samym religijną ważkość Browna, pozwala utożsamiać go z Mojżeszem, Chrystusem, Bogiem. Budując religijną metaforę Browna, sięga Norwid po składnik obecny w miecie Johna Browna, składnik pominięty przez Hugo w jego dość świeckim obrazie. Jeden z listów do uwięzionego Browna porównuje go i do „Mojżesza, [który] tysiące niewolników żydowskich wywiódł z niewoli”, i do „Boga, [który] w morzu zgubił Egipcjan, ponieważ ścigali Izraelitów, by ich ponownie wziąć w niewolę”²⁸. Prasa również dostrzega religijność Browna, wiążąc ją z jego potencjalnym męczeństwem. „Le Siècle” z 15 listopada mówi o „[...] l’attitude grave

²⁸ Tamże s. 582.

et calme que lui a toujours donnée son caractère religieux” [„postawie powagi i spokoju, którą zawsze mu zapewnia jego religijny charakter”] i ostrzega:

Si ce nouveau jugement n'est pas accordé à Brown, une immense portion des habitants des Etats du Nord ne verra plus en lui qu'une victime de l'injustice et de la violence, un martyr! Le monde religieux ici est vivement agité par suite de ce mouvement insurrectionnel abolitionniste.

[Jeśli Brown nie otrzyma nowego, zmienionego wyroku, wówczas wielka część mieszkańców Stanów Północnych zobaczy w nim po prostu ofiarę niesprawiedliwości i gwałtu, męczennika! Świat religijny żywo tutaj reaguje na ruch zbuntowanego abolicjonizmu].

W prasie europejskiej ukazywały się również słowa samego Browna. Jak widzieliśmy, jego autoprezentację, wzmocnioną siłą jego osobowości i języka, należałoby trafniej określić jako „autokreację”. Wpływ jego słów na czytelników i na prasę możemy odczuć nawet w zniekształconych cytatach. Oto jak „Le Siècle” opisuje Browna, wyjaśniającego swe zaufanie do prawa Bożego:

Il a dit à ses géoliers qu'il a pleine confiance dans la bonté de Dieu, et qu'il attend de lui seul délivrance. Il a vu des carabines braquées sur lui, des couteaux suspendus sur sa gorge, et sa vie en aussi grand péril que maintenant, mais Dieu a toujours été à ses côtés et l'a protégé (Nov. 16).

[Swoim dozorcóm więziennym powiedział, że w pełni ufa Bożej dobroci i że od niej oczekuje swego uwolnienia. Widział wycelowane w siebie karabiny, noże przyłożone do swego gardła, a jego życie bywało tak zagrożone jak obecnie, jednak zawsze Bóg był po jego stronie, zawsze go strzegł (16 listopada)].

Norwidowe ironiczne przeciwstawienie w tym wierszu dwu sprzecznych wizji „Starego Browna” („buntownik umiarkowany” i „szubienicznik tak arcy-szlachetny”) jest echem podobnego skonstrastowania jakości, wykorzystanego w epigrafie. I w wierszu, i w epigrafie religijny cel Browna ostatecznie przekracza jego na pozór wojownicze środki osiągnięcia tego celu. Ten epigraf – wzięty z listu, który Brown napisał z więzienia do swego byłego nauczyciela – został interesująco przekształcony (może przez francuską gazetę?) w stosunku do angielskiego oryginału. Wersja Norwidowska przeprowadza paralełę między Brownem i Chrystusem, uwyrażnioną zarówno metaforyką, jak i słownictwem. Charakter Browna jawi się nawet bardziej dramatycznie i zdecydowanie, aniżeli on sam to przedstawiał w swoim liście:

John Brown à M. H. L. Vale [Rev. H. L. Vaill]

Autant que j'ai pu en juger dans ma vie, les hommes braves sont les seuls sesquels on puisse attendre qu'ils soient humains envers un ennemi tombé; les lâches prouvent leur courage par leur férocité.

So far as my observation goes, none but brave men are likely to be humane to a fallen foe. „Cowards prove their courage by their ferocity”. (It may be done in that way with but little

risk. I wish I could write you about a few only of the interesting times I here experience with different classes of men, clergymen among others).

[John Brown do M. H. L. Vale – Wielebny H. L. Vaill

Na ile mogę sądzić na podstawie własnego życia, tylko ludzie odważni są w stanie zachować się po ludzku wobec pokonanego wroga. Tchorze dowodzą swojej odwagi za pomocą okrucieństwa. (W takiej sytuacji ryzyko jest niewielkie. Pragnąłbym opisać panu kilka zaledwie interesujących przypadków, jakich tu doświadczyłem od ludzi różnych klas, w tym i od duchownych)].

Christ – le grand capitaine de la liberté, aussi bien que du salut, qui comme il était prédit, commença la mission en la proclamant – Christ, dis-je, a trouvé bon de m'enlever l'épée d'acier que j'ai porté pour un temps, mais il en a mis une autre, dans mes mains – l'épée de l'espoir.

Christ, the great captain of liberty as well as of salvation, and who began his mission, as foretold of him, by proclaiming it, saw fit to take from me a sword of steel after I had carried it for a time; but he has put another in my hand („the sword of the Spirit”), [and I pray God to make me a faithful soldier, wherever he may send me, not less on the scaffold than when surrounded by my warmest sympathizers...]

[Chrystus – wielki przywódca wolności oraz zbawienia, który swe posłannictwo rozpoczął, jak zapowiedziano, od proklamowania go – Chrystus, powiadam, uznał za dobre odjąć mi miecz stalowy, który przez czas jakiś nosiłem, by wręczyć mi inny – miecz nadziei. [Zanoszę modły do Boga, by uczynił mnie wiernym żołnierzem, bez względu na to, gdzie mnie pośle, zarówno na szafot, jak pośród moich najgorętszych zwolenników...].

A tout prendre, je ne suis nullement désappointé. Je l'ai été beaucoup touchant moi-même, pour n'avoir pas été à la hauteur de mes propres plans, mais maintenant je me sens entièrement soumis, même en cela, car le plan de Dieu était infiniment meilleur sans aucun doute – autrement je ne me serais pas écarté du mien.

I am not as yet, in the main, at all disappointed. I have been a good deal disappointed as it regards myself in not keeping up to my own plans; but I now feel entirely reconciled to that, even – for God's plan was infinitely better, no doubt, or I should have kept to my own.

[W gruncie rzeczy nie mam powodów do niezadowolenia. Byłem niezadowolony z siebie, ponieważ nie sprostałem własnym planom; teraz jednak czuję się całkowicie z tym pogodzony, bowiem plany Boże niewątpliwie okazały się nieskończenie lepsze – w innym wypadku powinienem się trzymać własnych planów²⁹].

List Browna został przeredagowany w taki sposób, by jego przesłanie było bardziej zwarte i wyraziste. Dodane w tekście francuskim powtórzenie: „Christ, dis-je” [„Chrystus, powiadam”], wnosi retoryczną ozdobność, której brak listowi oryginalnemu (jakkolwiek mieści się on w granicach werbalnych umiejętności Browna). Zwykła „observation” [„obserwacja”] staje się „life” [„życiem”]; „no doubt” [„niewątpliwie”] – „without any doubt” [„bez żadnych wątpliwości”]; „I should have kept to my own [plan]” [„trzymałbym się własnych (planów)”] zostaje oddane nieco mocniej: „I would not have renounced my own” [„Nie porzuciłbym własnych”]. Bez względu na to, czy Norwid sam

²⁹ Tamże s. 589–591.

przerobił oryginał, czy sięgnął do gazet, tekst, z którego korzysta, niewątpliwie odpowiada jego wyobrażeniom o znaczeniu Browna.

W tłumaczeniu francuskim przetworzono sposób rozumienia przez Browna swojej roli jako narzędzia Pana. „The sword of the Spirit” [„miecz Ducha”] staje się „the sword of hope” [„mieczem nadziei”]; tę wyraźną sekularyzację metody Browna można w kontekście filozofii Norwida trafniej pojmować jako przejście od czysto metafizycznego rozumienia „miecza” do rozumienia bardziej pragmatycznego. Wyszukana [„elaborated”] metafora: Brown jako żołnierz Chrystusowy, która zaraz potem pojawia się w oryginale angielskim, nie dociera do polskiego wiersza. Nie oznacza to, iż Norwid nie spożytkowuje powiązania między Johnem Brownem i Chrystusem – wręcz przeciwnie. Norwid widzi znaczenie ich obu w wymiarze pragmatycznym, który jest dla obu wspólny. I Brown, i Chrystus byli ludźmi zdolnymi do pośrednictwa między Bogiem a ludzkością dzięki szczególnej sile moralnej, która ich wyróżnia spośród ludzi, chociaż pozostają głęboko zakorzenieni w swym „człowieczeństwie”. W 1857 r. Norwid napisał: „Boga jesteś sąsiadem – człowiekiem”³⁰.

Ta uprzywilejowana pozycja wymaga u postaci w rodzaju Browna cech wyraźnie przeciwstawnych, a jednocześnie pozwala, by zlewały się one w silnie związaną jedność tej osoby. Zarówno Brown, jak Chrystus stanowią dla ludzkości konkretny „punkt wyjścia”, oni ją kierują ku oświeceniu moralnemu³¹. Jednocześnie stanowią manifestację prawa Bożego, „które przejawia się w naturze i w historii: Bóg działa na ziemi właśnie poprzez takie jednostki”³². W epigrafie zauważymy podobieństwo ról tych przywódców moralnych. Chrystus staje się potężniejszy jako „Chrystus, wielki przywódca [„captain”] – epitet przywołuje własny (uzurpowany) tytuł Browna – a dumne „reconciled” [„pojednany”] Browna przetłumaczono pokorniejszym i tradycyjnie przypominającym Chrystusa „souis” [„uległy”]. Filozofia Norwida sprawia, że konwencjonalne obrazy czynią Browna bardziej chrystusowym, a Chrystusa bardziej brownowskim.

W sposobie połączenia przez Norwida oczywistych przeciwieństw odnajdzie czytelnik cień ironii. Przykładowo: ani „reconciled”, ani „souis” nie wydaje się stosowne w opisie zniechęconego, uwięzionego w klatce orła w następnym wierszu, jakkolwiek „souis”, słowo z francuskiego epigrafu, kontrastuje bardziej ostro, a więc ironicznie, z królewskim szalem ptaka. Jak widzieliśmy, w więzieniu Brown nie był – w sposób konsekwentny – uwięzionym w klatce orłem. Jego ton „pojednania” [„reconciliation”] z losem alternuje, jak widzimy, z tonem prawie rozkoszy. We fragmencie, który pominięto w wersji francuskiej, stwierdza: „Co do czasu i sposobu mojej śmierci – nie ma większych pro-

³⁰ *Człowiek* w. 83.

³¹ I. Gałęzowska. *Norwida myśli o człowieku*. W: *Norwid żywy*. London 1962 s. 290.

³² Tamże s. 297.

blemów i potrafię zgodnie z twoją zachętą być dobrej myśli”. W wersji francuskiej pominięto również fragmenty opisujące pokój ducha Browna w chwili, gdy miał stanąć przed Bogiem, oraz kilka zdań wyrażających satysfakcję z rezultatów ataku na Harper’s Ferry:

Zanim zacząłem swoją robotę w Harper’s Ferry, odczuwałem pewność, że nawet w najgorszym razie opłaci się to z pewnością, często wyrażałem takie przekonanie, a obecnie nie widzę żadnej racji, by je zmienić.

Kolejny temat, który wraca w pismach Norwida oraz listach Hugo, to specjalne znaczenie Stanów Zjednoczonych jako miejsca akcji. Obaj „odczytują” sprawę Browna jako test historycznej roli Ameryki, championa wolności ludzi. Na tyle, na ile Brown jest sam championem tej sprawy, wyrok wydany przez Amerykę na tego abolicjonistę napełnia szczególną goryczą i przerażeniem. Tę historyczną interpretację podzielał sam Brown:

Au moment d’entendre son arrêt de mort, il a pris la parole, et, dans un langage vraiment élevé et éloquent, il a expliqué, sans forfanterie et sans amertume, le but généreux qu’il poursuivait... Comme Georges Washington, l’immortel héros de la révolution américaine, qui s’était insurgé contre la mère patrie pour conquérir la liberté d’une race victime du plus odieux abus de la force („Le Siècle”, Nov. 21).

[W chwili wysłuchiwania wyroku śmierci zabrał głos i językiem prawdziwie podniosłym i wymownym, bez fanfaronady i bez goryczy, wyjaśnił cel ogólny, który realizował... Jak Jerzy Waszyngton, nieśmiertelny bohater rewolucji amerykańskiej, która wybuchła przeciw matce ojczyźnie, by zdobyć wolność rasie uciemnionej szczególnie ohydny nadużyciem siły („Le Siècle”, 21 listopada)].

List Hugo z 2 grudnia zaczyna się i kończy aluzjami do historii Ameryki. Wymienia on konkretnie – jak Brown – Jerzego Waszyngtona:

Quand on pense aux États-Unis d’Amérique, une figure majestueuse se lève dans l’esprit, Washington. Or, dans cette patrie de Washington, voici ce qui a lieu en ce moment...

...Oui, que l’Amérique le sache et y songe, il y a quelque chose de plus effrayant que Cain tuant Abel, c’est Washington tuant Spartacus.

[Kiedy myśli się o Stanach Zjednoczonych Ameryki, jawi się w myśli majestatyczna postać, Waszyngton. Otóż w ojczyźnie Waszyngtona, oto co się rozgrywa w tym momencie...

...O tak, czy Ameryka to wie, czy to śni, że to coś bardziej przerażającego niż Kain zabijający Abła, to Waszyngton zabijający Spartakusa³³].

Również Norwid widzi ze szczególną przenikliwością mogące się pojawić zagrożenie wolności, jakie stanowi egzekucja Browna. „Lecz oto właśnie tam, gdzie wolność sama / Całą się stawa tradycją narodu...” W obu wierszach po-

³³ Hugo s. 142–145.

święconych Johnowi Brownowi, podobnie jak Hugo, odwołuje się do postaci, a raczej do cienia Waszyngtona. To odwołanie komplikuje się u Norwida przez wprowadzenie elementu polskiego – cienia Kościuszki:

[...]

Ach! Waszyngtonów! Kościuszków cienie,
Mężów, co z kończyn obcego narodu
Niańczyć ci przyszli, Ameryko! z młodu,
By nie zwać c u d z y m cudze wyzwolenie –

[...]

Norwida poczucie związków historycznych i rewolucyjnych między Polską i Ameryką jest podłożem jego szczególnych zainteresowań losami Johna Browna. Powiązania duchowe i poczucie wspólnoty dziedzictwa każą mu domniemywać wspólnej odpowiedzialności obu krajów za generalny los wolności. Tego rodzaju odczuć o specjalnych związkach z Ameryką nie dostrzegamy w liście Hugo; przyjmuje on wobec niej ton bardziej oskarżycielski:

Le bourreau de Brown, déclarons – le hautement... ce serait... la grande république américaine tout entière.

[Katem Browna – ogłaszamy to otwarcie... będzie... cała wielka republika amerykańska].

Norwid, nawiązując do Waszyngtona i Kościuszki, stara się silnie zakorzenić losy Johna Browna w historii. Brown oraz inni wybiegający myślą naprzód „rewolucjoniści” występują jako historyczna awangarda, która w konkretnej sytuacji wymusza historyczne zmiany i kieruje nimi, ale tej sytuacji rewolucjoniści nie są w stanie przekroczyć fizycznie. Jako istoty z ciała i krwi zderzają się tragicznie z tępyimi ograniczeniami własnych społeczności (jak orły z klatką). Impuls pchający do zmiany uderza w samego rewolucjonistę, który zostaje zraniony siłą tego impulsu (np. zakrwawione skrzydła orła). Ta konfrontacja następuje w bardzo określonym kontekście historycznym, a gwałtowność walki o pozytywne zmiany jest funkcją ich przedwczesności, nieprzygotowania świata do przyjęcia tych zmian. Norwid pojmował rewolucję *per se* nade wszystko jako niszczącą siłę, która zderza się z rytmem historii ustalonym przez Boga³⁴. By aprobować środki gwałtowne, poeta musiał je postrzegać jako powodowane dobrą wolą. Można było tak postrzegać Johna Browna, mimo opartych na przemocy postępów abolicjonisty, które mogą sugerować co innego. Elokwentne wystąpienia Browna dowodzą, że on sam uważał, iż siła może być użyteczna

³⁴ M. Żmigrodzka. *Norwid and the Romantic Vision of History. Cyprian Norwid: Poet, Thinker, Craftsman* s. 27.

tylko w bardzo wyjątkowej sytuacji. Jego opinie tak przekazywał swoim czytelnikom „Le Siècle”:

Brown lui a dit qu'il ne voulait que l'émancipation des esclaves et qu'il n'entendait pas bouleverser la société américaine (Nov. 11).

[Brown powiedział mu, że nie chciał niczego poza wyzwoleniem niewolników i że nie zamierzał bulwersować społeczeństwa amerykańskiego (11 listopada)].

...Brown était, en principe, mû par les sentimens les plus élevés et les plus nobles qui aient jamais animé un coeur humain, ...ses intentions étaient de ne détruire ni propriétés ni existences (Nov. 16).

[...Brownem powodowały, zasadniczo, uczucia najbardziej podniosłe i szlachetne, jakie kiedykolwiek ożywiały ludzkie serce... nie było jego zamiarem niszczyć czyjejs posiadłości ani czyjegós życia (16 listopada)].

Je n'ai jamais eu l'intention de commettre trahison ou meurtre; de détruire les propriétés, d'exciter les esclaves à la révolte (Nov. 23).

[Nigdy nie zamierzałem popełnić zdrady ani zbrodni, zniszczyć posiadłości, podburzać niewolników do buntu (23 listopada)].

Norwida wizja historii akcentuje doniosłość procesu. Jego bohaterowie „tworzą własne biografie i tworzą historię”³⁵. Młodość i demokratyczna tradycja Ameryki zapewnia tej ostatniej swoistą elastyczność i otwarcie ku przyszłości. Norwidowe traktowanie czasu i historii obejmuje, jak widzieliśmy, pojęcie niewczesności, które rozwinął jako wątek poetycki.

[...]

Na wskroś otwartą – z wschodu do zachodu –
Gdzie dzieje nie są jak gmach, lecz jak brama;
Właśnie że owdzie, w Ameryce młodej,
Starzec wiekowi swoim równy wiekiem,

[...]

Ponownie dostrzegamy ironię Norwida, gdy nawiązuje do wieku Browna; abolicjonista urodził się bowiem w 1800 r. To zestawienie zawiera w sobie pewne analogie i pewne przeciwieństwa; ów „starzec” i młody naród są rówieśnikami. Porównywana dojrzałość [„maturity”] wewnętrzna Browna symbolizuje tu dojrzałość [„ripeness”] do wyzwolenia, które on popiera. „Młodość” Ameryki piętnuje ją nieprzygotowaniem do zgody na koniec niewolnictwa. Brown pojawia się jednocześnie na czasie i przedwcześnie; niezależnie od swoich walorów cierpi, ponieważ „wyprzedza swój czas”. Te przeciwstawne nurty zostały pełniej rozwinięte we wcześniejszym fragmencie wiersza, w którym Norwid opisu-

³⁵ Gałęzowska s. 290.

je temporalną czy też rozwojową inwersję, jakiej wymagają „czasów zakony”: młodzi leżą w grobach, starzy są sędziwi od młodości.

[...]

Przed czasem zgaśli konspiratorowie,
 Młodzieńcy w grobach, lub starcy za młodu,
 – Zdawałoby się, że c z a s ó w zakony
 Własnymi łamiąc muszkuły i nerwy,
 Co potem w dziejach, to czynicie pierwój
 Na samych sobie – jak święty-szalony –
 Wracając co wiek z oczyma błędneui
 Do odpoznanania się – w klatce – na ziemi!

Tutaj ponownie poetycki portret Browna obfituje w przeciwstawne jakości. On sam i ludzie jemu podobni są uznawani za szaleńców (jako że rachunek historycznych szans nie wypada na ich korzyść). W rzeczy samej sprawa szaleństwa stanowiła kwestię w procesie sądowym Browna, bowiem sąsiad rodziny Brownów w stanie Ohio przysłał do sądu list, z którego wynikało, że cała ich rodzina miała kłopoty ze zdrowiem psychicznym; list zawierał też robiącą wrażenie listę krewnych Browna hospitalizowanych lub uznanych za pomyłonych. „Le Siècle” drukował zarówno ten list, jak odpowiedź Browna, w której uznawał on wiarygodność cytowanych przykładów zaburzeń psychicznych w swojej rodzinie, odrzucał jednak stosowanie tak „żałosnego chwytu” dla własnej obrony. W kilku innych przypadkach gazeta robiła aluzje do „sang froide” [zimnej krwi], „energii”, „odwagi” Browna, budując obraz człowieka zdrowego na umyśle i opanowanego:

...il n'a pas cessé un seul instant de montrer le calme le plus parfait, l'attitude la plus digne, et a répondu à toutes les questions qu'on lui adressait non pas comme un aventurier vulgaire qui pose et cherche à appeler l'attention publique sur sa personne, mais un homme de conviction profonde, dévoué jusqu'à la mort au triomphe de ses idées. (Nov. 16).

[...nie przestał ani na moment okazywać najdoskonalszego spokoju, najbardziej godnej postawy, a na wszystkie stawiane pytania odpowiadał nie jak prymitywny awanturnik, który pozuje i stara się swoją osobą zaprzętać uwagę publiczności, lecz jak człowiek głębokich przekonań, oddany aż do śmierci zwycięstwu swoich ideałów (16 listopada)].

W kolejnych wersach *Johna Browna* metafory budują demonstrowaną poetycko Norwidowską filozofię historii. Chociaż tytuł dotyczy określonego człowieka, to zastosowane obrazy powiększają owego „człowieka” do rozmiarów uniwersalnych, w miarę jak przesłanie Browna rozszerza się coraz bardziej, tworząc kręgi o coraz większej średnicy. Obrazowanie apokaliptyczne sugeruje, że zbliżamy się do końca czasów. Gwiazdy amerykańskiego sztandaru błędą w blasku słońca, które zostaje z kolei skażone faktem powieszenia Browna i zwielokrotnione w oczach przerażonych widzów. Te obrazy ponownie implikują pa-

ralelizm między Brownem i Chrystusem. Obaj męczennicy wypowiadają „amen”, by następnie zawisnąć w połowie drogi między niebem i ziemią. Śmierć Browna – jak śmierć Chrystusa – wskazuje więc na duchową śmierć ludzkości.

[...]

Wkrótce już – sędzie sami sobie skłamią,
By gwiazd-dwanaście Ameryki zbladło;
Sprawiedliwości przepęknie zwierciadło –
Na czoło starca kapelusz załamią,
Deskę usuną spod stopy zdradzonej –
On rzeknie: „A m e n” – i nogi skinieniem,
Jak jeździec konia swego ze strzemieniem,
Odepchnie – cały świat zezwierzęcony! –
I będzie plamą na słońcu czerwonym,
I plamą będzie na oku strwożonym.

[...]

W końcowym wersie *Johna Browna* wyłaniające się cienie Waszyngtona i Kościuszki kontynuują złowieszczy ton. Dla Norwida Kościuszko i Waszyngton, podobnie jak Brown, osiągnęli pewien szczególny status. Ich znaczenie, jak widzieliśmy, przekracza płaszczyznę zwykłej ludzkiej aktywności. Przykładowo szubienica Browna wyrasta wyraźnie ponad tłum patrzących, a poniżej słońca. Norwid podkreśla wyjątkowość takich ludzi, opisując ich z perspektywy przyziemnej: tłum patrzy w górę ku wiszącemu Brownowi (Chrystusowi). Waszyngton i Kościuszko „z szczytów” spoglądają w dół na ziemię etc. O bliskości Waszyngtona i Kościuszki z Bogiem mówi zarówno ich wzniesione [„lofty“] stanowisko, jak ważność ich cieni jako symbolicznych zapowiedzi walki i gniewu nieba:

Czy patrząc z szczytów, gdzie jest źródło wzroku,
Cienie te z czasem nie zmylą się raczej?

Bliska konfrontacja przybiera symboliczne kolory amerykańskiego konfliktu:

Czarny pokażą sztandar na obłoku –
A ludzie bladzi, stłumieni i cisi
Rzekną, iż: w Brownie Ameryka wisi?

Sprawa odrzucenia niewolnictwa [„anti-slavery”] zostaje złączona z Bogiem, przed którego prawdą – w postaci Waszyngtona, Kościuszki, Browna czy czarnych niewolników – Ameryka powinna zblednąć z przerażenia. Wieszając Browna, Ameryka metaforycznie wiesza siebie, zarówno współcześnie – przez

to, że sprawa Browna odzwierciedla swoistą istotę Ameryki, jak w przyszłości – ponieważ śmierć Browna wymaga odwetu. Akt egzekucji sytuuje więc Amerykę w kontekście historycznym bardziej „jako gmach” aniżeli „jako bramę”.

Niektóre z tych apokaliptycznych obrazów powtarzają się w wierszu *Do obywatela Johna Brown* – wygaśnięcie gwiazd Ameryki, nadejście czarnej nocy – jest tu jednak szansa, że list przyjdzie na czas, by zapobiec katastrofie:

[...]

Więc, nim kapelusz na twarz Ci załamię,
By Ameryka, odpoznawszy syna,
Nie zakrzykneła na gwiazd swych dwanaście:
„Korony mojej sztuczne ognie zgaście,
Noc idzie – czarna noc z twarzą Murzyna!”

[...]

W wierszu *Do obywatela Johna Brown* czas przejawia się poprzez atmosferę pośpiechu, która powraca w utworze. Ciągłe jeszcze istnieje możliwość działania, zażegnania kryzysu i tym samym przekroczenia końca czasu. Jeśli Norwidowska „pieśń” poparcia dotrze do słuchacza, to rozpocznie pieśń dłuższą, bardziej potężną. Tutaj w końcowym obrazie śmierci zgon jednostki zostaje przeciwstawiony (w sensie podniesienia się i w sensie buntu) powstaniu całego narodu. Nawet jeśli Brown zostaje powieszony, to i tak przyspiesza bieg ludzkich dziejów i ta jego spuścizna jest trwalsza niż jego śmierć.

[...]

Więc, nim Kościuszki cień i Waszyngtona
Zadrzy – początek pieśni przyjm, o! Janie...
Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.

Norwidowa wizja Browna w tym wierszu bliska jest temu, jak Brown widział siebie: napad Browna na Harper’s Ferry to akt realnego wsparcia abolicji czy ogólnie – ludzkiej wolności; jego wysiłki mają aprobatę Boga; zapowiadają nadejście większych, bardziej przewlekłych zmagają. Chociaż retoryka Johna Browna niekiedy wyraża perspektywę historyczną, która sięga dalej niż jego egzystencja ziemską – „Możecie się mnie pozbyć bardzo łatwo, ale tę kwestię i tak będziecie musieli rozwiązać” – to jest w tej perspektywie niekonsekwentny, niekiedy wydaje mu się, że to on s a m przekracza własną śmiertelność. Norwidowska koncepcja historii, bardziej konsekwentna i dopracowana, umieszcza Browna w rozległym kontekście, który nadaje sens przeciwnym rysom portretu.

John Brown, jako jednostka heroiczna, wyznacza moment przesilenia w historii ludzkości. Jego rolę można wyrazić słowami Norwida:

[...] jak czas na to da mi godziną ogólną – potwierdzającą moje Ja³⁶.

Tłum. Józef Japola

³⁶ List do Teofila Lenartowicza z [marca?] 1860 r., PWSz 8, 413.